

Komentarz do recenzji Tomasza Majewskiego z mojej książki „Narracja, tożsamość i czas”.

Katarzyna Rosner

Katarzyna ROSNER

Komentarz do recenzji Tomasza Majewskiego
z mojej książki
Narracja, tożsamość i czas

Z Tomaszem Majewskim trudno mi polemizować, ponieważ nie podejmuje on dyskusji z głównymi tezami mojej książki. Niektórych z nich w ogóle nie dostrzegł. Nie dyskutuje jednak także z tymi, które zauważył.

Jeśli pominąć szczegółowe analizy, dotyczące poszczególnych dyscyplin naukowych czy autorów, do których odnosi moja książka, to zawarte w niej rozumowanie organizują trzy tezy. Nie będę ich tu omawiać – zasygnalizuję je tylko. Pierwsza to stwierdzenie, że zarówno w filozofii jak w naukach społecznych i humanistycznych dokonuje się odejście od substancjalnego (przedmiotowego) rozumienia jednostki ludzkiej; nowe rozumienie wskazuje na szczególną relację do czasu, w jakiej pozostaje byt ludzki. W wielu przypadkach te niesubstancjalne koncepcje bytu ludzkiego formowały się pod wpływem fenomenologii, zwłaszcza pewnych analiz Husserla i Heideggera.

Ta zmiana, mająca zarówno w filozofii jak w naukach o człowieku charakter paradygmatyczny, postawiła badaczy wobec konieczności bliższego określenia nowego rozumienia ontologii bytu ludzkiego. I tu pojawia się teza druga – wielu autorów odwołało się w tym celu do pojęcia narracji. „Pojęcie narracji okazało się dla sprostania temu wyzwaniu inspirujące, ponieważ jest ona, podobnie jak formujące się nowe rozumienie człowieka, strukturą czasową, tj. rozwijającą się w czasie, a zarazem skończoną, mającą początek i zakończenie. Zarówno czasowość jak skończoność (zamknięcie) – to cechy definicyjne narracji”¹. Oczywiście, analogia sięga głębiej. Niektóre, wypracowane przez badaczy narracji analizy jej przebiegu,

¹ K. Rosner *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003, s. 7.

wydają mi się szczególnie inspirujące dla opisu procesu konstytucji tożsamości jednostki, przebiegającym w procesie jej samorozumienia.

Teza trzecia, mniej może eksponowana, ale sformułowana wyraźnie jako wniosek z rozważań poświęconych filozofii historii, dotyczy kwestii relatywizmu. Jak wynika z przeprowadzonych w rozdziale 3 analiz dwu narratystycznych koncepcji historii, Haydena White'a i Davida Carra, orientacja ta w obu przypadkach prowadzi do konstruktywistycznego rozumienia historiografii: rzeczywistość historyczna, będąca tematem prac historycznych nie jest odtworzeniem przeszłości, lecz rzeczywistością konstruowaną. Teza trzecia głosi, narratywizm mający źródła fenomenologiczne – tj. koncepcja D. Carra, nakłada istotne ograniczenia na swobodę konstruowania rzeczywistości historycznej przez badacza. W przeciwieństwie do niej inspirująca się strukturalizmem i filozofią dyskursu koncepcja H. White'a kwestionuje opozycję między narracją historyczną a fikcją literacką, jest więc stanowiskiem skrajnie relatywistycznym. Teza trzecia jest pośrednią krytyką poststrukturalistycznych źródeł inspiracji White'a i wskazuje na zalety inspiracji płynących z fenomenologii.

Tomasz Majewski o dwu pierwszych tezach wspomina, ale się do nich nie odnosi. Trzeciej chyba w ogóle nie dostrzega, skoro zarzuca mi „pominięcie” poetyki recepcji tekstu narracyjnego. Znaczna część jego recenzji dotyczy narratologii, która w ogóle nie stanowi w tej książce przedmiotu mojego zainteresowania. *Wprowadzenie*, któremu poświęca on tyle uwagi, nie jest „zarysowaniem historii narratologii”; precyzuję tam znaczenie pojęcia narracji, jakim będę się posługiwać w dalszych rozważaniach. Stwierdzam przecież wyraźnie, że nie chodzi o tekst narracyjny – jeśli odwołuję się do Proppa, to właśnie dlatego, że ustanowił on nietekstowe rozumienie narracji.

Oczywiście, fakt, że u inspirujących się analizą Proppa generatywistów tekstowych (wyraźniej niż w samej *Morfologii bajki*) następuje dechronologizacja narracji nie „uszedł mojej uwagi”. Analiza Proppa okazała się inspirująca dla podjętej przeze mnie analizy w pewnym określonym zakresie, nie w całości. Fakt, że zdefiniował on pojęcie narracji w oderwaniu od tekstu narracyjnego, okazał się inspirujący dla wielu późniejszych badaczy, nie tylko dla generatywistów. Także fenomenolodzy i kognitywiści operują nietekstowym pojęciem narracji.

Myszę, że od Majewskiego różni mnie sposób czytania tekstów filozoficznych. Zwłaszcza w tej książce próbuję pokazać, że filozofowie i uczeni reprezentujący różne tradycje i szkoły, operujący różnymi językami teoretycznymi, mówią często bardzo zbliżone rzeczy. *Morfologię bajki* Proppa można np. czytać jak gramatykę generatywną bajki, choć kiedy pisał on tę książkę, nikomu się jeszcze nie śniły gramatyki generatywne. Strukturę narracji (w określonym przeze mnie rozumieniu) można wpisać w ontologię Dasein Heideggera. Nie widzę także zasadniczej niewspółmierności między konstruktywizmem (rozumianym tak jak definiuję to pojęcie w książce) a fenomenologią. Tak np. koncepcja historii D. Carra wyrasta z tradycji fenomenologicznej, a jest niewątpliwie konstruktywistyczna; zarazem, podobnie jak kognitywiści, określa on narrację jako strukturę poznawczą.

Rosner Komentarz do recenzji Tomasza Majewskiego...

Nowe rozumienie człowieka nie powstaje od razu. Starłam się pokazać, jak w różnych dziedzinach badań i w odległych od siebie tematycznie analizach zarysowują się podobne intuicje. Jestem przekonana, że najciekawsze idee powstają na pograniczu istniejących dyscyplin i w debatach interdyscyplinarnych. Natomiast Majewski traktuje odmienne tradycje filozoficzne jak nieprzekładalne na siebie języki, a koncepcje filozoficzne jak struktury, które trzeba w całości przyjąć lub odrzucić.